

Boskie przeznaczenie

„Albowiem których on przejrzał, tych też przeznaczył, aby byli przypodobani obrazowi Syna Jego, żeby on był pierworodnym między wieloma braćmi” – Rzym. 8:29

Gdy chcemy przyjąć i wyjaśnić doktrynę o przeznaczeniu, jaką otrzymaliśmy z „ciemnych wieków” za pośrednictwem „Westminsterskiego Wyznania Wiary”, dostrzegamy, że jest ona straszną nauką, przykrą i trudną dla każdego myślącego umysłu, posiadającego dobre i współczujące serce. Teraz, gdy oczy naszego wyrozumienia zaczynają bardziej jasno widzieć Słowo Boże i coraz więcej pozwalamy, aby było ono tłumaczone samo przez siebie, możemy zauważyć, że wielki błąd w interpretacji tematowego tekstu był przyczyną naszego zamieszania. Nie możemy dziwić się, że drogi brat Wesley zajął stanowisko skrajne w stosunku do naszego tekstu, jak też do innych zapisów Pisma Świętego, traktujących o wybranych, stwierdzających i uczących, że nie ma wybrania, lecz wręcz przeciwnie – Boska łaska jest wolna i bezstronna dla całej ludzkości. Stało się tak dlatego, że ten pogląd tak przypadł do serc ludzkich, a metodyzm uczynił wielkie postępy, tak iż jest on mocno utwierdzony i zgodny z upodobaniami ludzkich serc, że ci, którzy jeszcze podtrzymują naukę o wybraniu, przeznaczeniu itp. teoretycznie, i w swym „wyznaniu wiary” unikają wszelkiej szczegółowej dyskusji o jej zasadach. Wolą oni nie spierać się na ten temat, który z pewnością mógłby stawiać serca ludzkie w opozycji do nich, jeżeli ich głowy mogą cokolwiek myśleć odnośnie Pisma Świętego.

Nasi przyjaciele metodyści są bardzo radzi, gdy mogą uniknąć walki na ten temat, wiedząc, że Pismo Św. jako całość podaje myśli odnośnie Boskiego wybrania i klasy wybranych, stwierdzając, że sami wybrani są zachęcani, aby jako lud Boży starali się swe powołanie i wybranie uczynić pewnym. Tak więc podczas gdy posiadają teorię, która jest bardziej atrakcyjna dla serc dobrych ludzi, nasi przyjaciele metodyści pomijają ten przedmiot w obawie, aby niektórzy nie zostali pobudzeni do badania Słowa Bożego, szczególnie ci, którzy chcą stosować się do Pisma Świętego za wszelką cenę. Oczywiście daje się powszechnie zauważyć, że jako chrześcijański lud albo nie mają zaufania do nauk biblijnych wyrażonych w swych wierzeniach, albo nie mają wiary w zdolność ich objaśniania wobec surowych i przekonujących argumentów naszych dni. Wynik pod niektórymi względami jest korzystny, lecz w innym zakresie szkodliwy. Korzyścią jest to, że ludzie nie są już zacoferani w swym rozumowaniu i ciemnych poglądach jak kiedyś. Ich stratą jest, że ich szersze poj-

mowanie nie idzie po linii lepszego zrozumienia Biblii z powodu zaniedbania Słowa Bożego. Dlatego dostrzegamy, że obecna generacja chrześcijan ogólnie jest nieświadoma w zakresie Słowa Bożego i pozostaje jedynie na poziomie lekcji Szkół Niedzielnich, które powszechnie unikają wszelkiej dyskusji na tematy zawarte w tematowym tekście.

KRÓTKIE ŁOŻE I WĄSKIE NAKRYCIE

Można przypuszczać, że doktryna o Boskim przeznaczeniu jest bardzo wygodna dla tych, którzy mają przekonanie, że należą do klasy wybranych. Jest to prawdziwe jedynie w pewnym stopniu. Tysiące chcą myśleć o Wszechmocnym, że z góry przeznaczył, ilu z rodu Adamaowego zostanie urodzonych na ziemi, jak mało z nich osiągnie stan niebieski i jak wielkie masy zostaną posłane na wieczne męki, a ich zgoda wynika z faktu, że sami uwierzyli, iż należą do nielicznych faworyzowanych, do wybranych. Jednakże wielu z niepokojem pragnie znaleźć upewnienie swej wiary na ten temat. Subtelna bojaźń stale nawiedza ich i powoduje niepokój przez nasuwające się pytanie: „Czy masz pewność, że jesteś jednym z przeznaczonych do chwały, a nie tych, którzy zostali skazani na wieczne męki? Czy jesteś przekonany, że będziesz jednym z wybranych, czyniących swe powołanie i wybranie pewnym?”

Pan przez proroka Izajasza przedstawia tę niepewność umysłu, jaka szczególnie nawiedza tych, którzy podtrzymują doktrynę o przeznaczeniu, lecz która również odnosi się do innych, gdyż wszyscy jednomyślnie zgadzają się, że Pismo Święte uczy o wąskiej drodze życia i mówi nam, że mało będzie tych, którzy ją znajdują, a także mniemają, że wszyscy oprócz tych niewielu idą na wieczne męki. W umysłach najbardziej uczciwych chrześcijan wielokrotnie nasuwa się pytanie: Czy jesteś pewny, że jesteś jednym ze świętych, że jesteś z tych, którzy postępują śladami Jezusa, że jesteś powołany, wybrany i wierny? Przerażenie umysłu jest straszne i nie dziwimy się, że większość chrześcijan woli niewiele o tych rzeczach myśleć i skłonni są mieć nadzieję, że nie ma wiecznych męk, lecz natychmiast wprawia ich w zakłopotanie myśl: Jeśli nie ma wiecznych męk, jak tedy mogę wiedzieć, czy jest w ogóle jakieś wieczne życie? Ich trudność tkwi w opaczny tłumaczeniu Pisma Świętego, podanym w „ciemnych wiekach”, a które głosi, że są wieczne męki, czyściec itp.

Oświadczenie proroka, o którym wspominaliśmy, brzmi: „Zwłaszcza, iż krótsze będzie łożo, niżby się kto mógł rozciągnąć i nakrycie wąskie, choćby się skurczył” – Izaj. 28:20. W tym komicznym obrazie prorok



przekazuje nam treściwą prawdę, z jaką może zgodzić się każde chrześcijańskie serce. Nasze wierzenia sformułowane w średniowieczu lub bezpośrednio po ciemnych wiekach, są za krótkie. Wygodne łoża przeznaczone jako miejsca odpoczynku wiary były dość długie do czasu, gdy byliśmy niemowlętkami w naszych doświadczeniach i rozumowaniu. Lecz proporcjonalnie gdy staliśmy się rozwinięci w sercu i umyśle, dostrzegamy, jak to prorok graficznie przedstawił, że łoża jest za krótkie i dlatego nie możemy w nim pozostawać i czuć się wygodnie. Im bardziej wzrastamy, tym więcej musimy się skręcać we dwoje, ażeby pozostawać w tym krótkim łożu. Skutkiem tego najszlachetniejsze umysły porzucają wierzenia, gdyż nie zapewniają im one odpoczynku wiary. Wąskie nakrycie opisane, w sposób karykaturalny, oznacza próbę, jaką czynimy, aby się otulić i okryć, aby się ostonić i zabezpieczyć. Gdy byliśmy dziećmi, w rzeczywistości lub w umysłowym rozwoju, myśleliśmy jak dzieci, rozumieliśmy jak dzieci i byliśmy dobrze usatysfakcjonowani zapewnieniami, że byliśmy wybranymi i doskonale zabezpieczonymi, lecz gdy zaczęliśmy wzrastać, zapewnienia te były dla nas za wąskie, chcieliśmy zrozumieć przyczynę, dlaczego, pragnęliśmy dowodu i jego okazania. Nakrycie zapewnień zadowalało nas i otulało dobrze, gdy byliśmy dziećmi, lecz człowiek dorosły nie może się tym nakryć i im bardziej rośnie, tym większa jest jego niewygoda, aż w końcu porzuca on krótkie łożo, jego wąskie nakrycie i osiąga wyższe wyrozumienie Boskiego charakteru i planu, a przyodziany w prawy umysł, staje się synem dnia, a nie nocy.

CZEGO PAN BÓG NIE PRZEZNACZYŁ

Możemy być pewni, nawet bez Boskiego objawienia w ogóle, że nasz Stworzyciel nie przeznaczył ani dużej, ani małej części ludzkiej rodziny na wieczne męki w ognistym piekle, ani stworzył jakiegokolwiek innego miejsca wiecznych cierpień. Jeśliby nie mógł stworzyć nas ku pewnemu lepszemu losowi, wówczas z pewnością nie stworzyłby nas w ogóle. Niewątpliwie gdy rozpoznajemy różnicę pomiędzy Słowem Bożym a słowem diabła, z pewnością musimy dojść do takiego przekonania, gdyż jeżeli dla nas Słowo Bóg oznacza najwyższego, świętego, miłującego, mądrego i wszechmocnego, wówczas wiemy, że taka istota nie mogła zaplanować, przeznaczyć, z góry postanowić lub ustalić, aby jakiegokolwiek z Jego stworzeń, jeszcze nie urodzone, mogło być skazane na wieczne tortury i cierpienia. Mieć jakiegokolwiek inne wyobrażenie o Bogu niż to, mogłoby oznaczać, że każdy z nas, mających sprawiedliwy, miłujący, szlachetny umysł, nie mógłby w ogóle czcić Boga, ponieważ musielibyśmy przyjąć, że byłby On gorszy od nas i stąd niegodny naszego uwielbienia. Trudność, jaka powstała w przeszłości, była tego rodzaju, że w nielogicznym rozumowaniu przypisywaliśmy Najwyższemu

cechy diabła – a nawet mieliśmy o Nim gorsze mniemanie niż o osobie Przeciwnika. Wobec tych fałszywych przesłanek nasze wielbienie i czczenie Boga było próżne. Istniało ono proporcjonalnie do tego, na ile byliśmy zdolni ukryć przed naszymi umysłami i sercami te błędne nauki „ciemnych wieków”, przewyżczyć bariery i uświadomić sobie Boską miłość, sprawiedliwość, oddawać Mu hołd i uwielbienie jako takiemu.

BIBLIJNE PRZEZNACZENIE

Przeznaczenie jest doskonale właściwe. Byłoby niewłaściwym ze strony Wszechmocnego podejmować przypadkowe tworzenie, bez jakiegokolwiek naprzed obmyślonego porządku, planu i postanowienia względem swego dzieła. Co moglibyśmy myśleć o człowieku, który by podjął budowę wielkiego budynku bez obliczenia kosztów, bez nakreślenia w pewnym stopniu planu o rodzaju, przeznaczeniu i celu, jakim ma on służyć. Człowiek, który by przystąpił do wzniesienia budynku bez z góry nakreślonego planu o jego użytkowaniu i konstrukcji, byłby narażony na szyderstwo. O ile więcej Bóg, który podjął tworzenie tego świata i dwadzieścia miliardów członków Adamowego rodu, jakie miały się na nim narodzić.

Trudność powstaje, gdy zaczynamy porównywać do tej rozumnej myśli o przeznaczeniu błędną, niebiblijną naukę, że większość ludzi ma spędzić całą wieczność w torturach. Gdy chcemy połączyć prawdę z błędem, wówczas psujemy całą myśl. W ten sposób zostaliśmy zaślepieni i popadliśmy w zamieszanie na temat przeznaczenia. Najpierw było postanowione, że miała być klasa przeznaczona na wieczne męki. Po drugie było zadecydowane, że Bóg musiał to przewidzieć i naprzed postanowić i na tej złej podstawie nasze teologiczne bluźnierstwo zostało ufundowane. Obecnie wróciliśmy do właściwej postawy naszego rozumowania i całkowicie wyeliminowaliśmy z naszej teologii męki piekielne „ciemnych wieków”, przyjmując w to miejsce biblijną naukę dotyczącą piekła, dotyczącą karania za grzech. Jest to jak już wyjaśnialiśmy, kara śmierci. Wszelkie Boskie stworzenia, które nie zechcą użyć daru życia w harmonii z Jego kierownictwem, muszą utracić to życie i umrzeć jak zwierzęta. Pismo Święte pokazuje nam, że ojciec Adam popełnił rozmyślny grzech i że spotkała go kara śmierci, która dziedzicznie przeszła na jego dzieci. Oznaczało to, że mogliśmy umrzeć bez nadziei przyszłego życia, jak niższe zwierzęta, gdyby Bóg w swej wszechwiedzy i miłości nie przeznaczył czegoś lepszego.

Co Bóg przewidział dla rodzaju ludzkiego i na naszą korzyść? Pismo Święte oświadcza, że On naprzed zamierzył posłanie swego Syna, aby stał się Zbawicielem świata – ojca Adama i całej jego rodziny – dał swe życie jako okup za wielu, którzy utracili swe życie przez nieposłuszeństwo ojca Adama. Jako chrześcijanie z przy-



jemnością możemy stwierdzić, że ta część Boskiego przejrzenia już została dokonana i jak to stwierdza apostoł wierzymy – że „*Chrystus umarł za grzechy nasze według Pism*” i że „*wstał z martwych dla naszego usprawiedliwienia*” (1 Kor. 15:3; Rzym. 4:25). Lecz co więcej Bóg przeznaczył i zarządził w swym planie dla rodzaju ludzkiego? Nie widzimy żadnej wielkiej zmiany w warunkach świata od czasu, gdy Zbawiciel za nas umarł. Jak tedy świat ma otrzymać dobrodziejstwo zgodnie z Boskim postanowieniem? Odpowiadamy, że zgodnie z Pismem Świętym Bóg przeznaczył, czyli zamierzył, aby Ten, który odkupił świat na Kalwarii, w słusznym czasie wziął swą wielką moc i panowanie jako Król ziemi pod całym niebem. Pismo Święte wyjaśnia nam, że On musi zgnieść wszelkie nieposłuszeństwo i zaprowadzić porządek i sprawiedliwość w miejsce obecnego zamieszania, będącego wynikiem panowania grzechu i śmierci, które trwa przez całe sześć tysięcy lat. Pismo Św. informuje nas, że częścią Jego dzieła jako wielkiego Króla będzie związanie Szatana. W wyniku błogosławieństw Tysiąclecia, znajomość Pana osiągnie każdego członka Adamowej rasy i będzie wszystkim dana sposobność odwrócenia się od grzechu i śmiertelnych warunków do pełnej harmonii z Bogiem i do wiecznego życia, tego daru Bożego. Lecz Pismo Święte poucza nas, że każdemu człowiekowi zostanie pozostawiona wolna wola, że od każdego będzie wymagana współpraca dla otrzymania błogosławieństwa i podniesienia, a także wiecznego życia, natomiast wszyscy nieposłuszni umrą śmiercią wtórą – „*jako by- dło bezrozumne w swej skazie zginą*” – 2 Piotra 2:12.

PRZEZNACZENIE KOŚCIOŁA

Mówiliśmy o świecie jako całości i o czasie jego błogosławieństw, o Tysiącleciu, podczas którego Chrystus będzie Królem nad całą ziemią. Obecnie przejdziemy do innego zarysu Boskiego przeznaczenia – zarysu, który nie odnosi się do świata jako całości, lecz jedynie do małej liczby Adamowego potomstwa. Pismo Święte zapewnia nas, że Boskim odwiecznym zamiarem, jaki postanowił sam u siebie przed stworzeniem świata było przejrzenie nas, Kościoła (Efezj. 1:9-11, 3:9-11; 2 Tym. 1:9; Tyt. 1:2). Jesteśmy zaciekawieni! Co Bóg przewidział, czyli przeznaczył w zakresie wybranego Kościoła? Pismo Św. mówi nam, że Boskim zamiarem od początku było wybranie spośród narodów, ludów, rodzajów i języków ziemi Maluczkiego Stadka, Oblubienicy, Małżonki Barankowej, aby wzięła udział wraz ze swym Panem i Oblubieńcem podczas Tysiąclecia, a jako członkowie Królestwa w dziele błogosławienia ludzkości, podnoszenia jej i pouczenia o drogach Pańskich. Jeśli to okaże się prawdziwą nauką Pisma Świętego o wyborze Kościoła, będzie to z pewnością radosne posłannictwo dla każdego chrześcijanina na całym świecie. Jednakże spotykamy się z trudnością; nasze umysły długo zatrwożone fałszywymi doktrynami, nie

łatwo mogą uwierzyć, że Bóg jest tak samo dobry, jak jest wielki. Dlatego wielu mówi, że to zwykle posłannictwo tak pięknie poparte przez Słowo Boże, jest za dobre, aby mogło być prawdziwe. Lecz drodzy przyjaciele, jak może być coś za dobre, aby było prawdziwe, gdy rozważamy, że jego źródło tkwi w Słowie żywego Boga, który jest szczególnym uosobieniem mądrości, sprawiedliwości, miłości i mocy. Bóg, który oświadcza, że Jego osobliwym imieniem jest „miłość i o którym apostoł mówi, że jesteśmy niezdolni ocenić wysokość, głębokość, długość, szerokość i poznać miłość Bożą, która przewyższa wszelkie wyrozumienie (Efezj. 3:18-19).

„WYBRANI W PRZEDWIECZNEJ ZNAJOMOŚCI BOŻEJ”

Apostoł Piotr mówi o Kościele Wieku Ewangelii, że jest on wybrany stosownie do przedwiecznej znajomości Bożej. Lecz nie popadajmy w błędne zrozumienie. Zauważmy, że apostoł ma na myśli, że Kościół jako całość był z góry przeznaczony i wybrany. Bóg z góry przeznaczył przed stworzeniem ludzkości, że ma zamiar wybrać taką gromadkę z narodów świata i że ta wybrana gromada będzie stanowić Oblubienicę Chrystusową, Jego współdziedziców Królestwa. Bądźmy zadowoleni z tego harmonijnego poglądu na tę sprawę. Całe dzieło obecnego Wieku Ewangelii dotyczy wyszukania tych, którzy będą godni być w tej klasie. Nie ma tu samolubnego wybrania. Wręcz przeciwnie, Bóg ograniczył i określił cechy charakteru, potrzebne, aby stać się uczestnikiem tego wybranego Kościoła. On dał normę charakteru w naszym Panu Jezusie, który okazał się wierny i uzyskał zaszczytne zmartwychwstanie, jak to czytamy:

„Będąc posłusznym aż do śmierci, Bóg nader go wywyższył i darował mu imię, które jest ponad wszelkie imię” – Filip. 2:8-9.

Podobnie powołał nas do chwały i do cnoty. Stąd możemy osiągnąć wspaniały finał jedynie przez osiągnięcie cnót, jakie Bóg wyznaczył dla nas jako warunki. Według naszego, wyrozumienia dzieło powołania, próbowania, doświadczenia i szukania tych, którzy są godni, aby znaleźć się w klasie wybranych, stanowiło wielką pracę obecnego Wieku Ewangelii, trwającą już dziewiętnaście stuleci. Naszym zdaniem dzieło wyszukania i próbowania, kształtowania i polerowania prawdziwych wybranych, przygotowujące ich do przyszłego dzieła w połączeniu ze swym Zbawicielem i Oblubieńcem, jest prawie na ukończeniu. Przez cały wiek nominalna wybrana kompania była poddana próbie, badaniu i na sądzie, aby okazało się, czy chce, czy też nie chce uczynić swego powołania i wybrania pewnym, przez posłuszeństwo warunkom swego przymierza z Panem –



zupełne poświęcenie dla Niego i Jego sprawy. Słusznie możemy wnosić, że liczba tych, którzy nie chcą uczynić swego powołania i wybrania pewnym, z pewnością jest daleko większa niż tych, którzy czynią je mocnym, jak to oświadcza Pismo Św.:

„Wiele jest powołanych, lecz mało wybranych”.

Należy zauważyć, że powołani, lecz nie wybrani nie są potępieni, nie zostali skazani na wieczne męki. Oni utracili wielką nagrodę, wielki przywilej, do jakiego zostali zaproszeni i mieli szansę otrzymać. Utracili współdziedzictwo ze swym Panem w Królestwie i przywilej stania się współpracownikami z Nim w wielkim dziele błogosławienia wszystkich narodów ziemi podczas Tysiąclecia. Jeśli chodzi o świat ludzkości, ogromna większość nie została nawet powołana, a jedynie ci, którzy mają stanowić wybranych. Miliony pogan nawet nie słyszały o imieniu Chrystusa – jedynym imieniu danym pod niebem, przez które można być zbawionym. W żadnym znaczeniu tego słowa nie zostali oni powołani. Apostoł mówi o nich, że są głusi i ślepi, nie mogą widzieć ani słyszeć. Wyjaśnia on, że Bóg tego świata jest odpowiedzialny za ich stan, gdyż stawia on przed ich umysłami ciemność za światłość, a światłość za ciemność tak chytrze, że są oni w całkowitym zamieszaniu. Jednakże jesteśmy zapewnieni, że nadchodzi czas, gdy wszystkie oczy ślepych przejrzą, a uszy głuchych zostaną otworzone i wszyscy przyjdą do znajomości Prawdy.

WŁAŚCIWA INTERPRETACJA NASZEGO TEKSTU

Jak dziwnym zdaje się być, że przez tak długi czas czytaliśmy ten cudowny tekst i upatrywaliśmy doktrynę, o jakiej nie ma w nim nawet wzmianki. Gdzie ten tekst sugeruje, że ktokolwiek ma być wiecznie potępionym? Gdzie tekst ten wyraża myśl, że ktokolwiek ma pójść do nieba? Tekst ten bardzo pięknie uczy, że Bóg przewidział Kościół i przeznaczył, aby każdy, kto chce być przyjęty jako członek Kościoła, winien być ukształtowany na podobieństwo charakteru Jego Syna, naszego Pana. Jak rozsądnie, pięknie i dziwnie możemy zauważyć, że w przeszłości nasze oczy były zatrzymane przez błąd do tego stopnia, iż byliśmy ślepyi na tę wielką prawdę. Nie jest rzeczą dostateczną wiedzieć, że Bóg przejrzał i naprzód zaplanował, aby mieć Kościół jako Oblubienicę Chrystusową. Jest rzeczą słuszną dodatkowo wiedzieć, że On ustalił pewne zastrzeżenia odnośnie charakteru dla wszystkich tych, których chce przyjąć na to wspaniałe stanowisko. Jaka wysoka norma jest dla nich postawiona! Muszą oni być przypodobani do obrazu Jego drogiego Syna. Najwidoczniej nie chodzi tu o fizyczne podobieństwo, lecz usposobienie serca. W duchu swoich umysłów muszą oni być kopią Jezusa. Jak On był

lojalny wobec Ojca i wierny aż do śmierci, ten sam duch musi być w nich. Tak jak On ochotnie znośił trudności jako dobry żołnierz dla sprawiedliwości, podobna postawa musi ich cechować. Jak On położył swe życie za nas, muszą oni również kłaść swe życie za braci. Przeznaczenie to uczy nas, że w klasie Oblubienicy nie znajdzie się ani jeden, kto podczas tego okresu powołania, przyjęcia, kształtowania i polerowania nie osiągnie w sercu podobieństwa do naszego Pana. Jak jest to rozsądne, gdy bierzemy pod uwagę wielki zaszczyt i wyróżnienie, do jakich są oni zaproszeni, alby stali się dziedzicami Bożymi i współdziedzicami Jezusa Chrystusa, ich Pana, jeśli chcą z Nim cierpieć, aby mogli być z Nim uwielbieni (Rzym. 8:17). Jest to rozsądne przeznaczenie, które zachwyci nasze zrozumienie o Najwyższym, że wymaga tak wysokich norm harmonii z Nim i zasad sprawiedliwości w tych, których chce przyjąć do wielkiego zaszczytu, do jakiego zaprosił On wybrani Kościół.

Z drugiej strony nie ma ani słowa o przeznaczeniu dotyczącym grzesznego albo całego świata, gdyż świat nie jest wybrany w żadnym znaczeniu tego słowa. Jednakże w żadnym wypadku nie oznacza to wyrządzenia mu krzywdy. Rozważmy nasze użycie słowa „wybranie” w związku z politykami. Możemy widzieć, jak społeczeństwo wybiera niektórych do Kongresu, jednego z całego okręgu. Jednakże nikt nie myśli, że nie wybrani mogą być skazani na wieczne męki. Oni dość tracą przez to, że nie osiągają szczególnego urzędu, czyli zaszczytu. Podobnie dzieje się z tymi, których On powołuje, czyli mianuje przez posłannictwo Prawdy i łaski, a oni to powołanie przyjmują. Są oni poinformowani, że od nich zależy ich sukces lub niepowodzenie. O ile to dotyczy Boga, jest On zainteresowany, aby wszyscy ci, których powołuje, czynili – jeśli chcą swe powołanie i wybranie pewnym. Wszelkie łaski, pełna pomoc będą im udzielone na warunkach użyzonego im powołania. Jakże to rozsądne! Jakże piękne! Nie rozpatrujemy więcej tej sprawy z punktu zapatrywania przeszłości, zniekształcającego wielkiego Stworzyciela, a także hańbiącego nas samych przez wymysły „ciemnych wieków”.

WYRAŻENIE W ODWROTNYM PORZĄDKU

Pismo Święte często przypomina, że Bóg nie oświadczył, iż Jego Słowo jest tak zwyczajnie napisane, aby każdy mógł je zrozumieć. Czas, gdy podróżujący człowiek na swej drodze nie zbłądzi, należy jeszcze do przyszłości. Najmądrzejsi z mądrych tego świata natrafiają na trudności w obecnym czasie. Jedynie prawdziwie mądrzy według Boga mogą obecnie zrozumieć Jego Słowo. W tym celu jest ono pisane w przypowieściach i niejasnych wyrażeniach, aby patrząc nie mogli pojąć, a słuchając nie mogli zrozumieć. Jako ilustrację tej zasady ukrycia tej prawdy dla wielu oprócz pewnej klasy – ukrycia w pewnej mierze w niezrozumieniu aż do zamierzonego czasu, zauważmy w naszym



kontekście stwierdzenie:

„A których przeznaczył, tych też powołał, a których powołał, tych też usprawiedliwił, a których usprawiedliwił, tych też uwielbił”.

Słowo „uwielbił” zostało niewłaściwie przetłumaczone i wprowadza zamieszanie. Winno być ono oddane „zaszczycił”.

Cielesny umysł sądzi, że punktem widzenia apostoła było, że Bóg najpierw przeznaczył, po drugie powołał, po trzecie usprawiedliwił, a po czwarte zaszczycił i że to zaszczycenie oznacza zaszczyt Królestwa, przemianę obiecaną dla wiernych w „*pierwszym zmartwychwstaniu*”. Lecz ta pomyłka była niewątpliwie przyczyną wielu błędów związanych ze zrozumieniem tego fragmentu. W istocie rzeczy apostoł rozpoczyna wyliczanie od końca. Patrzy on z góry poprzez Wiek Ewangelii na uwielbienie Kościoła i oświadcza, że ci, których Bóg przeznaczył zanim świat był stworzony, są właśnie tymi, którzy będą w przyszłości uwielbieni: Maluczkie Stadko, Oblubienica Chrystusa. Mówi on, że każdy z nich musi wpierw być powołany, a każdy powołany musi być wpierw zaszczycony – zaszczycony sposobnością poznania Pana.

Rozważmy sprawę z tego punktu zapatrywania: Spoglądając na świat, możemy dziś zauważyć 1.600.000.000 mieszkańców ziemi [pisane w 1908 r. – przyp. tłum.], lecz niewielu z nich zostało zaszczyconych przez Boga przywilejem słyszenia dobrej nowiny o łasce w Chrystusie. Większość z nich jest ślepa i głucha. Stosunkowo mało jest tych, którzy zostali zaszczycony przez Pana znajomością Ewangelii, dostępując przez nią sposobności usprawiedliwienia z wiary. Naprawdę nie wszyscy z zaszczyconych przyjmują łaskę Bożą i pozwalają, aby Chrystus był dla nich mądrością. Stosunkowo nieliczni przyjmują to posłannictwo, a skutkiem tego tylko niewielu jest usprawiedliwionych przez wiarę. Następnie ci usprawiedliwieni są uprzywilejowani powołaniem, są zaproszeni, aby byli dziedzicami Bożymi i współdziedzicami z Jezusem Chrystusem jako członkowie klasy Jego Oblubienicy. Choć wielu z nich jest powołanych, mało będzie wybranych, ponieważ ogromna większość z usprawiedliwionych, gdy osiągnie

nie ich powołanie, nie są skłonni być mu posłusznymi. Lecz wszyscy z powołanych, którzy okażą się wiernymi powołaniu i powinnościom poświęcenia, zostaną kiedyś uwielbieni i stanowić będą prawdziwych wybranych Bożych, prawdziwy Kościół, prawdziwą Oblubienicę, którą Bóg przewidział i przeznaczył – wszystkich tych członków, ukształtowanych na podobieństwo drogiego Syna Bożego.

Usiłujmy drodzy przyjaciele, którzy widzimy piękność Boskiego wybrania, zwracać baczną uwagę, aby swe powołanie i wybranie uczynić pewnym. Nakłońmy naszych uszu do słów apostoła, który mówi nam, że musimy dodawać do naszej wiary różne owoce ducha, jakie cechowały naszego Zbawiciela i który stwierdza, że jeśli będziemy te rzeczy czynić, nigdy nie upadniemy, lecz będzie nam dane hojne wejście do wiecznego Królestwa naszego Pana i Zbawiciela Jezusa Chrystusa (2 Piotra 1:11). Starajmy się tak biec, abyśmy otrzymali nagrodę, gdyż wierny jest ten, który was powołał i pragnie to wykonać. On chce uczynić wszystko, co przyobiecał. Dlatego wszelkie niepowodzenie będzie wyłącznie z naszej winy. Jeśli chodzi o świat, ich czas próby, czy okażą się godni wiecznego życia, czy wiecznej śmierci, należy do przyszłego wieku – Wieku Tysiąclecia. Nie będzie tam żadnego wybrania, a wolna łaska będzie panująca wobec każdej ludzkiej istoty. Pański obraz tego przyszłego chwalebego dnia błogosławienia jest przedstawiony jako rzeka wody żywota, płynąca z Nowego Jeruzalem, uwielbionego Kościoła, a do tego orzeźwiającego wiecznego życia cała ludzkość będzie zapraszana słowami: *„Duch i Oblubienica mówią: Przyjdź! A kto słyszy, niech rzecze: Przyjdź! a kto pragnie, niech przyjdzie i bierze wodę żywota darmo”*. Oblubienica jeszcze nie mówi: *„Przyjdź”*, gdyż obecnie jeszcze nie ma Oblubienicy. Oczekujemy wesela, abyśmy mogli stać się Oblubienicą. Wkrótce po tym weselu dany nam będzie przywilej, aby zapraszać biedny, ślepy i głuchy świat, który wtedy będzie zdolny słyszeć i zachowywać słowa żywota, aby wszyscy mogli być błogosławieni przez orzeźwiający strumień i wieczne życie, jakie będą płynąć spod stolicy Baranka, który odkupił nas swą drogocenną krwią.

C.T. Russell
R-
„Straż”